**Rok IX.** **Kraków, Sobota 23 Stycznia 1904.** **Nr. 4.**

**Cena prenumeraty**
z przesyłką:
**w Austryi:**
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1—
**za granicą:**
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

**pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.**

**Prenumeratę**
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
**Redakcya „Prawdy“**
**Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.**

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“.* Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.** | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

## W rocznicę powstania styczniowego.

Czterdzieści jeden lat temu, w dniu 22 stycznia 1863 r. rozbrzmiała w kraju polskim uroczysta odezwa »Tymczasowego Rządu Narodowego«, wzywająca »wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu«, do walki za niepodległość ojczyzny. Odezwa ta odbiła się echem w całej polsce, rozdartej na trzy części pod trzema władcami. 30.000 młodzieży polskiej, zbrojnej w odwagę i poświęcenie, niestety jednak źle uzbrojonej i niewyćwiczonej we władaniu bronią, stanęło naprzeciw regularnej armii rosyjskiej, we wszystko zaopatrzonej a liczącej w samem Królestwie Polskiem 90.000 żołnierza. Powstańcy nie mając żadnych fortec, żadnej piędzi ziemi, gdzieby się bezpiecznie schronić lub odpocząć mogli, lecz rozłożeni najczęściej w obozowiskach po lasach, rozbijani, ścigani nieustannie z miejsca na miejsce, toczyli od początku walkę rozpaczy, zaledwie wierząc, iżby własnemi siłami zwyciężyć mogli. Liczono wiele na pomoc zagraniczną. I rzeczywiście wszystkie prawie dwory europejskie prze sadzały się w wyrażaniu gorącego współczucia dla Polski. O pomocy zbrojnej jednak nie myślano. Zostawieni swemu losowi powstańcy nie mogli podołać zadaniu. Przez półtora roku w 600 bitwach składali krwawe dowody swej odwagi i swego poświęcenia dla umiłowanej Ojczyzny. Nie rzucili broni, aż gdy szeregi ich przerzedziły się tak strasznie, że o dalszej wojnie nie można było myśleć i gdy dowódcy niemal wszyscy albo w bitwach polegli, jak Zygmunt Sierakowski w wielkiej bitwie pod Birżami, albo pojmani i straceni zostali, jak Rafał Krajewski, Romuald Traugutt, Roman Żuliński, Jan Jeziorański i w. i.

Po upadku powstania styczniowego nastały dla Polski czasy najnieszczęśliwsze ze wszystkich, jakie dotąd przebyła. Nie tylko krocie młodzieży zginęły na polu walki lub poszły na Syberyę, a setki najdzielniejszych stracone zostały; nie tylko majątki utonęły w bezowocnych walkach, ale od tego czasu mściwe dwa rządy rozbiorowe, rosyjski i pruski, dały sobie hasło zniszczenia bytu narodu polskiego. Hasło to niedorzeczne, narody bowiem, świadome siebie, nie dadzą się zabić; ale środki użyte w tym celu stworzyły taki ucisk w obu tych zaborach, jakiego przykładu trudno znaleść w dziejach.

Każdy rok przynosi nam smutne wieści z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego: Niemcy to ziemię polską wykupują, to dzieciom przemocą każą się modlić po niemiecku, a Moskale prześladują biskupów, lub podstępem usiłują lud zruszczyć. Ale ufajmy, że zwyciężymy, gdyż Bóg staje w obronie uciśnionych.

Naszą bronią niech będzie zdrowa oświata; naszą twierdzą ziemia ojczysta; naszą tarczą nieprzebitą wiara katolicka. Zjednoczeni miłością i zgodą wszystkich stanów, posuwajmy się naprzód i nie pozwólmy wydrzeć sobie skarbów duchowych: wiary, mowy ojczystej i oświaty narodowej, nie ustąpmy ani piędzi ziemi zroszonej krwią przodków naszych i zoranej pługiem włościan polskich. Ukochajmy Ojczyznę i nieśmy jej w ofierze cierpienie i pracę.

## Co słychać w świecie?

**Rzym.** Przy watykanie jest ustanowionych 22 ambasadorów i posłów, wraz 57 wyższymi urzędnikami. Ambasady utrzymują: Austro-Węgry, Francya, Hiszpania i Portugalia; poselstwa: Argentynia, Bawarya,

Belgia, Boliwia, Brazylia, Chili, Honduras, Kolumbia, Monaco, Nicaragua, Peru, Prusy, Rosya, Wenezuela i Haiti. Niektóre ambasady mają po 6 urzędników.

**Austro-Węgry.** W delegacyach austryackich upominali się posłowie czescy i polscy o niektóre prawa i ulgi dla ludności. Delegat Kramarz (Czech) żądał, aby w szkołach kadeckich wykładano także w języku krajowym, by władze wojskowe nie karały tak surowo rezerwistów i urlopników za odezwanie się przy kontroli po czesku »zde« (jestem) zamiast niemieckiego »hier«. Także żeby oficerowie nie obrażali uczuć narodowych żołnierzy.

Delegat Popowski żąda zmiany ustawy o rejonach fortecznych, zniesienia trzechletniej służby wojskowej a zaprowadzenia dwuletniej, przyznania urlopów w czasie żniw, uwalniania od ostatnich ćwiczeń i bezpośredniego zakupna koni u hodowców.

Delegat Sustercić podniósł sprawę pojedynków w armii i ganił rząd za to, że oficerom nietylko czynnym, ale i rezerwowym zabrania należeć do ligi przeciwpojedynkowej.

Minister Pittreich na wszystkie te żądania i skargi odpowiadał bardzo układnie, dużo naobiecywał; oby tylko dotrzymał słowa.

Przed wychodźtwem do Ameryki ostrzega austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych, wskazując na to, że z powodu zamknięcia tam licznych przedsiębiorstw przemysłowych, widoki są nadzwyczaj niepomyślne i wielu robotników od kilku miesięcy jest zupełnie bez zajęcia. Tysiące wraca do ojczyzny, tak że towarzystwa przewozowe nie mogą podołać ich nawałowi. Od 1 października do 10 listopada r. z. liczba podróżnych, wracających z Nowego Jorku do Europy wynosiła 27.000 wobec 13.000 w r. poprzednim. Przeważną część wracających stanowią Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

**Rosya.** (Przygotowania wojenne). Rząd rosyjski zakazał w południowych prowincyach sprzedaży zbożą za granicę. Z Odessy donoszą, iż naczelny jenerał południowo-rosyjskiego okręgu wojennego otrzymał rozkaz przygotowania 40.000 żołnierzy do natychmiastowego wymarszu do wschodniej Azyi. Także w okręgu kijowskim mają być trzymane w pogotowiu znaczne oddziały kawaleryi.

(Przeciw Findlandczykom). Nowe rozporządzenie cesarskie wydane zostało dla Findlandyi, zapowiadające kary dla wszystkich tych, którzy usuwali się od służby wojskowej. Nie otrzymają oni przez 5 lat paszportów za granicę, ani żadnych wsparć z kas państwowych. Kto się nie stawi do wojskowości w r. bieżącym, wysłany zostanie do pułków, załogujących poza granicami Findlandyi.

**Bałkan.** (Nowe zaburzenia). Drogę pomiędzy Kriszend a Skuturi obsadziło 4.000 uzbrojonych Albańczyków, aby stawić opór nowo utworzonej żandarmeryi macedońskiej.

**Belgia.** Językiem urzędowym w Belgii jest język francuski, jakkolwiek większa część narodu mówi po flamandzku. Tak samo jest z komendą wojskową. Patryoci flamandzcy postarali się o to, aby w flamandzkich okolicach komenda wojskowa była w języku ojczystym, a nie francuskim.

**Wschód.** Z dalekiego Wschodu nadchodzą dla odmiany spokojniejsze wieści. I tak rząd japoński zaprzecza stanowczo pogłosce o wylądowaniu wojsk japońskich na Korei. Dalsza wiadomość z Tokio zapewnia, iż rząd japoński postanowił dalej prowadzić rokowania z Rosyą. Japonia nie jest wprawdzie z odpowiedzi Rosyi zadowoloną, ale nie chce też zrywać ostatnich mostów poza sobą. Rokowania potrwają prawdopodobnie kilka tygodni. Swoją drogą zbrojenia nie ustają. Japonia zakupiła od Argentynii dalsze 4 okręty wojenne.

Z Genui donoszą, iż na oba okręty japońskie zakupione od Argentynii, przygotowanym był zamach, i o mało co nie wysadzono ich w powietrze. Skoro wypłynęły z portu, ukazały się okręty rosyjskie i podążyły w ślad za niemi.

**Ameryka.** (Pielgrzymka Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Rzymu). Stowarzyszenie świeckich księży polskich w Ameryce uchwaliło na swojem zebraniu urządzenie pielgrzymki Polaków ze Stanów Zjednoczonych do Rzymu w r. 1904. Prawdopodobnie nastąpi to w miesiącu maju. Będzie to pierwsza w historyi Ameryki Północnej pielgrzymka polska do Wiecznego Miasta.

---

## List pasterski

### X. Biskupa Dra Leona Wałęgi.

(Ciąg dalszy).

Ale co gorsza, ludzie ci osłabili życie religijne na wsi, zwłaszcza u mężczyzn, u których pobożność widocznie słabnie. W czasie wizytacyi niejednokrotnie żaliłem się na tę rosnącą u mężczyzn obojętność w przystępywaniu do Sakramentów św., w zapisywaniu się do bractw. Istnieje w naszej dyecezyi przepiękne bractwo Adoracyi Przenajśw. Sakramentu; wiele nadziei przywiązuję do tego bractwa, gdyż spodziewam się, że ono sprowadzi odrodzenie chrześcijańskiego życia wśród nas. A czy dużo mężczyzn do niego należy? Niedawno przeglądałem spis nowoprzyjętych członków do tego bractwa; na 70 przyjętych zaledwie 6 było mężczyzn!

A jakże rzadko taki rozpolitykowany mężczyzna czyta jakąś pobożną książkę; ona go nudzi. On już nawet świeckiej, pożytecznej a spokojnie napisanej książki czytać nie lubi, jeżeli w niej nie ma po-

lityki, niema judzenia przeciwko innym stanom. Zaczynają sobie niektórzy, rzecz dotychczas na wsi niesłychana, lekceważyć posty i drwią sobie z nich. Krytykują kazania i nauki pasterskie i oburzają się, gdy im proboszcz, wierny swojemu obowiązkowi, wytknie ich błędy, choćby to nawet ogólnikowo uczynił. Więcej powiem, spotykałem ludzi należących do obozu ludowców i gorliwych czytelników «Przyjaciela ludu», którzy po lat parę nie chodzili do spowiedzi, gdyż jak mówili sami, pogniewali się na swego proboszcza. Jednemu z nich dałem taką odpowiedź: «Mój przyjacielu, choćbyś nawet miał racyę gniewać się na swego proboszcza, to na Pana Boga gniewać się nie godzi!«

O jednym jednak fakcie nie mogę wspomnieć bez łez i bez bolesnego jęku serca. Zdarzyło się, niestety w mojej dyecezyi, że rzucono bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej i to bluźnierstwo najstraszniejsze, jakie tylko pomyśleć sobie można. Ludu polski! wy wierne dzieci Maryi, — czyż już do tego doszło, że Królowa niebios za tyle łask, za tyle miejsc cudownych wśród ciebie takiej doznaje zniewagi? Gdybym nie miał tego przekonania, że większość moich dyecezyan współboleje ze mną i gorliwą pobożnością wynagrodzi Najśw. Maryi Pannie za tych zaślepionych, przyszłoby mi załamać ręce i zawołać: «Nieszczęsny ja pasterz, żem się doczekał takich czasów i takich owieczek!«

Chcecie jeszcze lepiej poznać owoce tej przewrotnej roboty, przypatrzcie się dobrze swoim dzieciom podrastającym i dorosłym. Męzka młodzież, która czyta takie gazety i choćby tylko z sieni przysłuchuje się przemowom na takich politycznych zebraniach, traci pobożność, skromność, trzeźwość, zamiłowanie pracy, a zwłaszcza traci szybko posłuch dla starszych, a nawet dla rodziców własnych.

Bardzo lubię studentów uczęszczających do gimnazyum a pochodzących ze wsi. Gdzie mogę i na wizytacyi i tutaj w Tarnowie, zbliżam się do nich i rozmawiam z nimi chętnie, bo mi się przypominają moje młode lata. A wiecie wy rodzice, co się dzieje z wieloma z tych synów waszych, którzy w mieście waszym krwawym potem się wychowują? Wy pracujecie ciężko, cieszycie się nadzieją i modlicie się gorąco do Pana Boga, a niejeden z nich drwi sobie z modlitwy i z Pana Boga. Dzieckiem może jeszcze będąc przysłuchiwał się rozmaitym wygadywaniom na księży, czytał może «Przyjaciela ludu» i stracił zaufanie do duchowieństwa; teraz drwi sobie z katechety i jego nauk, od swego proboszcza stroni, a do spowiedzi chodzi tylko z musu. Po kilku latach pobytu w mieście, zaczyna czytać gazety i broszury socyalistyczne, zapala się nienawiścią do kapłanów i traci wiarę. Wobec tego nie dziwcie się rodzice, że syn wasz ukończywszy gimnazyum nie chce zostać księdzem, nie narzekajcie, że zawiódł wasze nadzieje i oczekiwania. Jeszcze nie tak dawno nasza dyecezya dostarczała tylu kandydatów do seminaryum, że obdzielała inne dyecezye, a dzisiaj swoich potrzeb zaspokoić nie może. Lękam się, czy ten brak powołań, jaki w ostatnich latach pojawił się w naszej dyecezyi, nie jest karą bożą za to niesłuszne występowanie przeciwko księżom.

Jeszcze jeden przykład. Wizytując parafie, wołam zazwyczaj osobno studentów do siebie i zachęcam ich, by dla przykładu i dla dostąpienia odpustu przystąpili do Sakramentów św. Wielu słucha mię chętnie i często sam ich spowiadam, trafiały się jednak wypadki, że starsi zwłaszcza studenci nie chcieli spełnić mojego życzenia nawet pomimo nalegań rodziców. Byli to przeważnie synowie czytelników «Przyjaciela» — synowie zaś ludowców twardych i zagorzałych, ci się wcale do mnie nie zbliżali i stronili odemnie.

Tak najmilsi, na waszych dzieciach możecie się przekonać, jak zgubne są owoce tej przewrotnej gazety. Mimowoli przychodzą mi na pamięć słowa proroka Izajasza, które przytoczyłem na początku: «Ludu mój, którzy cię błogosławionym zowią, ci cię zwodzą a drogę chodu twego rozkopują». Innemi słowy: «Ci co ci pochlebiają, zwodzą cię i psują ci drogę do szczęścia doczesnego i wiecznego zbawienia». Chyba do nikogo trafniej nie dadzą się zastosować te słowa pisma św. jak do waszych przewrotnych opiekunów.

Wiem, że za to, co napisałem, podniosą się przeciwko mnie krzyki i naprzód się domyślam, co mi zarzucać będą. Dlatego pragnę jeszcze uprzedzić ich zarzuty i odpowiedzieć na nie.

Powiedzą przedewszystkiem, że się wdaję nie w swoje rzeczy, że się mieszam do polityki, chociaż tylko kościoła i księży powinienem pilnować. Nazwą mię zapewne wrogiem ludu, bo nie chcę jego postępu, oświaty, pragnę, by po dawnemu żył w ciemnocie, poniżeniu i wzgardzie. Napiszą z pewnością, że nie chcę uświadomienia i politycznej dojrzałości ludu, że potępiam politykę i nie chcę pozwolić chłopom, by korzystali ze swoich praw obywatelskich i wybierali sobie posłów takich, którzyby ich bronili przed wyzyskiem panów i wywalczyli im lepszą dolę. Może nawet rozgłoszą, że trzymam z panami; kto wie, powiedzą może, że radbym przywrócić pańszczyznę! Tego wszystkiego się spodziewam i prawie pewny jestem, że tak będzie, ale więcej już chyba oni sami nie wymyślą.

Na te zarzuty odpowiadam po porządku. Niedobrym byłbym synem i bratem, gdybym był wrogiem ludu; owszem całem sercem pragnę dla niego wszelkiego dobra doczesnego i wiecznego, życzę sobie gorąco, by się podźwignął z ciemnoty i poniżenia i umoralnił. Kto mię widział na wizytacyi jak chętnie ota-

czam się dziećmi szkolnemi, jak się interesuję szkołami i nauczycielstwem, jak się pilnie rozpytuję o czytelnie, ten chyba mię nie posądzi, że jestem przeciwnikiem oświaty. Wszak sam wziąłem do siebie kilkunastu studentów i chętnie się z nimi dzielę mieszkaniem i chlebem, nawet ujmując sobie — a przecież oni wszyscy z małymi wyjątkami to synowie ludu. I ja miałbym być nieprzyjacielem oświaty? Oczywiście jako biskup muszę popierać tylko zdrową oświatę, a nie tę, która odwodzi od kościoła i P. Boga, a często prowadzi do więzienia.

Co się tyczy polityki, a zwłaszcza polityki tak zwanej chłopskiej, muszę się jasno i obszerniej wytłumaczyć. Od samego początku mojego urzędu biskupiego mówiłem głośno i wszędzie, że do polityki bezpośrednio mieszać się nie chcę i nie będę, gdyż powołanie moje w pierwszym rzędzie ma na celu zbawienie powierzonych mi dusz, a nie sprawy doczesne; nadto nie myślę stawać się stronnikiem tej lub owej partyi politycznej, gdyż dla wszystkich mam być nauczycielem i ojcem. Nigdym też nikomu nie narzucał kandydata na posła, anim za nikim nie agitował. Zostawiam każdemu wolność głosowania za takim kandydatem, który według jego przekonania życzliwie zajmie się interesami wyborców. Hasłem mojem jest: «Da mihi animas, cetera tolle». To znaczy: nie pragnę niczego, tylko zbawienia dusz waszych. Politykujcie sobie jak chcecie, szukajcie sposobów polepszenia swej doli, byle po bożemu, byle bez szkody dla duszy i bez uszczerbku dla chwały Bożej! Bo «cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł?» Cóż wam pomogą wiece, co pomoże nawet mandat poselski, jeżeli z tym mandatem wpuszczą was tylko do sejmu lub parlamentu, a nie do nieba?

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# Opieka nad sierotami.

(Ciąg dalszy).

### VI. Prawne przeszkody do objęcia opieki.

W zasadzie każdy obywatel, powołany do objęcia opieki, musi ten obowiązek przyjąć i nie może się uchylać od jego sprawowania, chociażby mu to było uciążliwem lub niedogodnem. To też sąd opiekuńczy ma prawo takiego, któryby się chciał uchylić od objęcia opieki, do której został powołanym zmusić stosownymi środkami do przyjęcia tego obowiązku.

Jednak wydarzają wypadki, iż zachodzi prawna przeszkoda do objęcia opieki.

Przeszkoda taka może pochodzić albo z przyczyny niezdatności do sprawowania opieki wogóle, albo też z powodu, iż zachodzi taka okoliczność, która uprawnia do uchylenia się od objęcia opieki w pewnym szczegółowym wypadku.

Niezdatnymi do sprawowania opieki są w powszechności ci, którzy dla małoletności, dla ułomności ciała lub wad umysłu, lub dla innych przyczyn nie są wstanie zawiadywać własnemi sprawami, następnie tacy, którzy zostali uznani za winnych zbrodni oraz tacy, po których nie można się spodziewać, iżby sierotę przyzwoicie wychowali, lub iżby potrafili korzystnie zarządzać jej majątkiem.

Sprawowanie opieki w ogólności nie powinno być poruczonem zakonnikom, ani cudzoziemcom, ani też kobietom, z wyjątkiem jedynie matce nad własnemi dziećmi, lub babce ojczystej nad jej wnukami.

Do sprawowania pewnej opieki nie mogą być przypuszczonymi:

*a)* ci, których ojciec wyraźnie od opieki wyłączył,

*b)* o których wiadomo, iż z rodzicami małoletniego lub z nim samym w nieprzyjaźni żyli,

*c)* tacy, którzy z małoletnim zostają w jakim sporze sądowym,

*d)* albo tacy, którzy są wierzycielami małoletniego i mają do żądania od niego jaką niezaspokojoną wierzytelność.

Następnie osoby nie mieszkające wcale w tym kraju koronnym, w obrębie którego znajduje się sąd opiekuńczy, któremu małoletni podlega, jak również osoby, których zawód wymaga, iż muszą często podróżować, lub które dłużej niż na rok muszą się oddalać z kraju, nie powinny być obieranemi na opiekunów.

Następujące osoby nie mogą przeciw swej woli być zmuszonemi do przyjęcia opieki, lecz mogą się wymówić od jej przyjęcia:

*a)* duchowni,

*b)* wojskowi, będący w czynnej służbie,

*c)* urzędnicy publiczni,

*d)* osoby liczące lat 60,

*e)* osoby mające pieczę nad pięciorgiem dzieci lub wnuków,

*f)* sprawujące już jednę opiekę uciążliwą lub trzy mniejsze.

### VII. Forma wymówienia się od opieki.

Jeżeli powołany przez sąd do opieki mniema, że nie jest zdolnym do tego urzędu, lub że go ustawa uwalnia od przyjęcia, powinien w przeciągu dni czternastu od czasu wręczenia mu wezwania sądowego, udać się w tym względzie do sądu opiekuńczego bezpośrednio, lub gdyby temu co do swej osoby nie podlegał, za pośrednictwem swego właściwego sądu, któremu podlega.

### VIII. Odpowiedzialność opiekuna z powodu zatajenia prawnych przeszkód do objęcia opieki lub z powodu nieuzasadnionego wymawiania się od przyjęcia opieki.

Osoby, powołane do objęcia opieki, które zatajają swoją niezdatność do sprawowania opieki, jak również osoby, wymawiające się od przyjęcia opieki bez uzasadnionej przyczyny, są odpowiedzialnemi za wszystkie dla małoletniego stąd wynikające szkody i utracone korzyści.

### IX. O stanowisku prawnem opiekuna lub opiekunki i o głównych ich obowiązkach.

Opiekuna lub opiekunkę ustanawia się dla osób nieletnich, pozbawionych ojcowskiej pieczy.

Opiekun zastępuje ojca, nie ma on wprawdzie obowiązku zaspokajać potrzeb małoletniego z własnych funduszów, atoli podobnie jak ojciec powinien się starać o jego fizyczne, umysłowe i moralne dobro.

Obowiązkiem opiekuna jest nakłaniać małoletniego do uczciwości, bogobojności i cnoty, wychowywać go stosownie do jego stanu na użytecznego obywatela, bronić go w sądzie i poza sądem, zarządzać wiernie i starannie jego majątkiem.

A zatem obowiązki opiekuna dzielą się na dwie części: Jedne odnoszą się do osoby małoletniego a drugie do jego majątku.

Obowiązki odnoszące się do osoby małoletniego mają na celu jego wychowanie fizyczne i duchowe czyli moralne.

Zadaniem wychowania fizycznego jest zaspokojenie potrzeb życia małoletniego a zatem staranie celem dostarczenia mu i zapewnienia przyzwoitego lub koniecznego utrzymania oraz piecza nad jego zdrowiem i rozwojem ciała i ochrona od wpływów szkodliwych na zdrowie małoletniego i na jego rozwój fizyczny.

Zadaniem wychowania moralnego i duchowego jest wykształcenie religijne, naukowe i zawodowe, któreby małoletniego wyprowadziło na prawego i bogobojnego obywatela kraju, oświeciło i wzbogaciło jego umysł wiadomościami potrzebnemi w życiu i usposobiło go do zawodu praktycznego, zapewniającego mu sposób do życia i uzdolnienie do zarabiania umiejętną pracą na utrzymanie swoje i swej rodziny.

Nad sprawowaniem opieki czuwa sąd opiekuńczy. Opiekun powinien spełniać polecenia sądu opiekuńczego i ma obowiązek zdawania mu sprawy ze wszystkich swych czynności opiekuńczych.

Z drugiej strony sąd opiekuńczy wspiera opiekuna swą radą i pouczeniem w każdej trudniejszej sprawie i udziela mu wszelkiego prawnego poparcia, jakiego dopełnienie obowiązków opiekuńczych wymaga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Co potrzebne jest dla dobra ludu rolnego?

Zapewne, że żaden stan nie wymaga tyle zachodu, tyle opieki, co stan włościański. Bo też rolnictwo stanowi fundament całego społeczeństwa; rolnik dostarczając plonów swej pracy, żywi nimi wszystkie stany. Dlatego też, by rolnictwo w kraju naszym nie upadało, ale z każdym rokiem się zwiększało, potrzeba otoczyć je opieką, i gdy zachodzi w niektórych miejscach potrzeba wsparcia, powinno się takowego nie odmówić, albowiem z upadkiem rolnictwa cały kraj na tem może ponieść stratę.

Ponieważ włościaństwo rolne zajmuje pierwszorzędne stanowisko w społeczeństwie, w kraju, przeto nie od rzeczy będzie, że tej gałęzi poświęcimy w «Prawdzie» kilka artykułów.

Przedewszystkiem wypada rzucić ogólny pogląd na gospodarstwa rolne w naszym kraju przed dziesiątkami lat będące. Budynki gospodarskie były liche, chaty mieszkalne nędzne, dymne i z małemi okienkami, ludziska skąpili sobie tego daru Bożego nieocenionego «światła». Inwentarza mało mieli a ten nędznie był żywiony tak, że z wiosną wyszedłszy na pastwisko — jak to mówią, od wiatru się przewracał. Wogóle, w całym kraju między włościaństwem bieda i nędza roztaczały swe panowanie.

Pochodziło to stąd, że lud nie miał oświaty, a podlegał z braku niej niektórym wadom, jak np. pijaństwu, które do reszty rujnowało nieoględnych. Role swoje niedbale uprawiano, przeto pomimo, że chłopi mieli większe gospodarstwa a mniejsze podatki niż teraz, ciągły u nich panował niedostatek.

Dziś, dzięki Bogu, czasy się zmieniły na lepsze, włościanie pod wpływem oświaty, wiele postąpili naprzód pod względem ekonomicznej gospodarki, lubo jeszcze nie stoimy na równi z rolnictwem innych narodów, jednakowoż z czasem może to nastąpić.

Otóż dzieło zaczęte około podniesienia naszych gospodarstw, potrzeba nam prowadzić dalej i na tej drodze nie ustawać, lecz dążyć wytrwale do tego, by pracą naszą rozumną około gospodarki rolnej zwiększyć dochód z tej roli tembardziej, iż obecnie ta ziemia z każdym rokiem się drobi coraz na mniejsze działy, tak, że zdaje się, iż ona wnet nie wyżywi wszystkich mieszkańców swoich. A tymczasem tak nie jest, bo św. ziemia nasza rodzinna zdolna jest wyżywić o wiele liczniejszy lud, jeżeli ona będzie tak uprawiona, jak tego wymaga wzorowa gospodarka.

*Józef Tarka,* włościanin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# LIST.

**Kalwarya Zebrzydowska.** Ponieważ wiele osób oczywiście nie z ludu, ale z inteligencyi rozsiewa bajki o Kalwaryi, jakoby tutaj gromadziły się skarby pochodzące z ofiar wiernych, a najwięcej ci krzyczą, którzy nic nie dają, dlatego też podaję do wiadomości ludu ofiarnego, na jaki to cel te ich ofiary w roku 1902 i 1903 użyte zostały. Kalwarya Zebrzydowska, ta Jerozolima polska przez Zebrzydowskiego założona w r. 1602, posiada 42 kaplic między temi 7 kościołów konsekrowanych, a te 42 kaplic stanowią dróżki Pana Jezusa i Matki Bożej. — Czy wiecie wy krzykacze o skarbach Kalwaryjskich, którzy nic nie dajecie na Kalwaryę co to kosztuje utrzymanie budunków, aby się przez ząb czasu nie zawaliły? Gdyby lud nie dawał ofiar na Kalwaryę, byłyby dawno te kaplice runęły — i nie byłoby ani śladu z Kalwaryi, na którą co roku tysiące pobożnych pielgrzymuje nie tylko z Galicyi ale ze Śląska, Morawy, z Królestwa Polskiego, z Węgier i Bukowiny. — W ostatnich dwu latach pokryto dachówką z ofiar ludu kościół główny M. B. Anielskiej — budynki gospodarcze — wykupiono przed klasztorem 4 domy, które w wieku 18-ym należały do klasztoru i pokryto dachówką, aby w tych domach choć część pątników pomieścić — dalej pokryto miedzianą blachą 2 wielkie wieże i 2 mniejsze wieże na kościele — plac przed kościołem wyszutrowano, by ludzie nie brnęli w błocie; do drogi, którą kraj i powiat wadowicki z miasta pod klasztor zrobił, dał klasztor 6 tysięcy koron, tak że dzisiaj można wygodnie wyjść na górę kalwaryjską — dalej po dróżkach wysypano kamieniami koło kaplic przejścia dla pątników, którzy dawniej obuwia w błocie zostawiali; nadto sprawiono 2 wielkie dzwony do wieży, zegar nowy wieżowy, cały front kościoła odnowiono, zgniłe cokoły pod kościołem zastąpiono nowym ciosowym kamieniem; oprócz tego odnowiono w kościele kaplicę św. Antoniego, św. Anny i M. B. Bolesnej — dalej kaplicę św. Rafała, dalej pokryto 7 kaplic na dróżkach dachówką i kaplicę płaczących Niewiast nową wystawiono — kościół grobu M. Boskiej pokryto dachówką i Ogrojec — Brama wschodnia w toku reparacyi, na zimę roboty przerwano, mosty naprawiono, młyn klasztorny zrestaurowano, staw cały wybrano — ambony nowe kamienne w 8 kaplicach główniejszych na miejsce drewnianych ustanowiono — a kościół główny wewnątrz nowymi lichtarzami (sztuk 54) ozdobiono, a w zakrystyi na reparacyę ornatów i kap — odnowienie i odzłocenie Monstrancyj, puszek, kielichów, wogóle na przybory kościelne wydano przeszło 10.000 koron. — Także mogą nieprzyjaciele katolicy, bajki o Kalwaryi rozsiewający, przyjąć do wiadomości, że w ostatnich 2 latach wydano na restauracyę Kalwaryi przeszło 700 tysięcy koron. A kto dał te tysiące? Oto lud ubogi z Galicyi, przeważnie zaś z Śląska austryackiego i pruskiego, lud z Morawy, Węgier i Królestwa Polskiego. Na rok 1904 projektowana jest budowa mostu na Cedronie przez powódź zawalonego, krycie miedzią kościoła III Upadku, krycie dalsze dachówką kaplic, których dachy wołają o krycie, nadto naprawa dalsza dróżek i szutrowanie przechodów na obchodach kalwaryjskich. Kto da pieniędzy na to wszystko? Pan Bóg przez dobry a ubogi lud polski, a więc niechaj nie krzyczą ludzie nic na Kalwaryę nie dający, że klasztor ma kapitały, bo Kalwarya nie składa ofiar ludu do banków, ale obraca ofiary na dachy kaplic i na ozdobę kościołów kalwaryjskich. Krzykacze najlepiejby zrobili, by sami coś posłali i przekonali się naocznie, gdzie i na co idą ofiary ludu. — Bogaci zazdroszczą ludowi, że na Kalwaryę przychodzi na odpusty i tu się rozerwie co do duszy, a im ten lud nie zazdrości, że chodzą do teatrów, na bale lub wyjeżdżają do Paryża, Londynu, na Rivierę, do Abbazyi lub do Monako.

*X. Stefan Podworski*, w Kalwaryi.

# ROZMAITOŚCI.

**Sprostowanie.** Na podstawie § 19 ustawy prasowej, upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania artykułu pod tytułem „Jarmarczne porządki w Kalwaryi“ Nr. 2 „Prawdy“ z dnia 9 stycznia 1904 r.:

Nieprawdą jest, że wyjeżdżam na targ około godziny 11 przed południem; nieprawdą jest, że co dziesiątą sztukę zdaleka oglądam; natomiast prawdą jest, że już o godzinie 7 rano rozpoczynam rewizyę zwierząt przypędzonych na targ, i że każdą sztukę z bliska oglądam.

Z głębokim szacunkiem

*Józef Vergesslich*, c. k. weterynarz powiatowy.

**Z Ameryki** powracają tłumnie robotnicy z powodu braku zajęcia.

**Nie do uwierzenia,** lecz prawdziwe, że niektórzy Rusini agitują za tem, ażeby zamiast języka polskiego, uczono w szkołach we wschodniej Galicyi języka niemieckiego. Ej biada wam Rusini, gdy za karę z powodu nienawiści do Polaków odda was Pan Bóg kiedyś pod obuch ucisku niemieckiego.

**O napad na schronisko niemieckie na Magórce.** W Wadowicach odbyła się 13 b. m. rozprawa karna przeciw 9 polskim włościanom za zburzenie schroniska niemieckiego 7 sierpnia z. r. Był to odwet polskiej ludności na napad Niemców na Dom polski w Bielsku. Z pomiędzy obwinionych 5 przyznało się do rzucania kamieniami na schronisko i ci otrzymali po 7 dni aresztu. Czterech uwolniono.

**Groźba p. Stapińskiego.** Redaktor *Przyjaciela ludu* p. Stapiński tak dalece przeląkł się o swój byt z powodu ustąpienia prenumeratorów, że grozi opublikowaniem nazwisk tych, którzyby odważyli się ustąpić z jego szeregów. Włościanie jednak nie lękają się tych pogróżek, gdyż wiedzą, że p. Stapiński za takie wymuszanie prenumeraty, dopuściłby się

występku, za który byłby pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Takato wolność ludowców, tak ją szanują także socyaliści.

**W Kołomyi** wykryła jedna z nauczycielek, jakiej to religii uczą żydowscy nauczyciele w szkołach. Owa nauczycielka przechodząc obok klasy, w której odbywała się religia dziewcząt żydowskich, usłyszała, jak nauczyciel żydowski p. Melachiasz tak „nauczał“: „Drugie przykazanie naucza, że jest jeden Bóg. Chrześcijanie wierzą w trzech bogów. Powiadają, że jest Bóg - Ojciec, Bóg - Syn i Bóg - Duch święty. Jaki duch? Jabym chciał tego ducha widzieć. Wierzą także w jakichś apostołów i świętych! Pan Bóg nie potrzebuje żadnych pośredników! Jest tylko jeden Bóg! Chrześcijanie wierzą także w jakąś Maryę i t. d.“ Oburzona tem nauczycielka doniosła Radzie szkolnej okręgowej. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia Rada szkolna krajowa zawiesiła w urzędowaniu „żydowskiego proroka“ i odstąpiła sprawę prokuratoryi.

Z tego wypadku i z wielu podobnych, można wnioskować, jak to nauczyciele religii żydowskiej wyśmiewają przed swymi uczniami naszą świętą wiarę, a to powinno wystarczyć do wydania rozporządzenia przez władze szkolne, iżby na nauce religii żydowskiej, zawsze był obecny nauczyciel chrześcijański.

**Porada prawna.** Pewien wójt nadesłał do redakcyi prośbę, ażeby mu wskazać, w jaki sposób ma się starać dla gminy o bezprocentową pożyczkę.

Ponieważ sądzimy, że porada prawna w tej sprawie przyniesie korzyść innym gminom, przeto podajemy wzór prośby do Namiestnictwa i wzór wykazu szkód i pożyczki:

Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa!
we Lwowie

Gmina . . . nawiedzona klęską . . . (jaką?) poniosła szkody . . . (jakie? trzeba oznaczyć).

Przeto wskutek klęski jest brak paszy do przezimowania inwentarza; brak nasion do zasiewów wiosennych, zwłaszcza — ziemniaków.

Pomoc jest konieczna, bo nastąpi rujnująca sprzedaż niezbędnego inwentarza, grunta nie byłyby obsiane.

Uprasza się o pożyczkę bezprocentową (albo dla poszczególnych włościan), których wykaz załącza, albo dla gminy całej, jako takiej, która otrzymane pieniądze członkom swoim bez procentu rozpożyczy.

Podpis:
Pieczęć:

Wykaz potrzebujących pożyczki sporządza się tak:

Trzeba na arkuszu papieru uczynić podziały następujące: Imię i nazwisko pożyczającego, szkody poniesione, na co potrzebuje pożyczki, ile potrzebuje, w ostatnim podziale: uwaga, mogą być dopiski. Następnie trzeba wypisać w stosownem miejscu imię i nazwisko proszącego o pożyczkę, ilość szkód poniesionych, potrzeby i kwotę pieniężną, o którą prosi.

Na zewnętrznej stronie prośby adresuje się tak:
Do Wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa
we Lwowie
przez Świetne c. k Starostwo w . . .

Zwierzchność i Rada gminna w . . . . . składa sprawozdanie o grożącej kilkunastu włościanom ruinie z powodu klęski powodzi i prosi o pożyczkę bezprocentową w kwocie . . .

**C. k. Dyrekcya kolei ogłasza:** Z dniem 14-go stycznia 1904 r. zaprowadza się między Skawiną a Dworami nowy pociąg mieszany Nr. 1098, który odejdzie ze Skawiny o godzinie 12·40 w nocy i przybędzie do Zatora o 2·22 a do Dworów o 3·05 w nocy. Pociąg ten będzie miał w Skawinie połączenie od pociągu osobowego Nr. 47/1022, wychodzącego z Krakowa o godzinie 11·40 w nocy i od pociągu Nr. 1121 z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.

Na szlaku Żywiec—Zwardoń zmienia się także począwszy od 15-go stycznia 1904 r. pociąg mieszany Nr. 1254 na pociąg osobowy Nr. 1216. Skutkiem tego, mimo zatrzymania dotychczasowego odjazdu z Żywca (7·00 rano) osiągnie się znacznie wcześniejszy przyjazd do Zwardonia (8·17 rano) i bezpośrednie połączenie z pociągiem węgierskim kolei Koszycko—Bogumińskiej. Nr. 421, który będzie odchodził ze Zwardonia o godzinie 8·22 rano a więc o 2 godziny 38 minut wcześniej jak dotychczas i przez to uzyska w Czaczy bezpośrednie połączenie w kierunku do Cieszyna i Bogumina.

Powyższe zmiany są uwidocznione w 6 tym dodatku do polsko-niemieckiego ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy. Dodatek ten można otrzymać bezpłatnie przy kasach osobowych c. k. galic. kolei państwowych za okazaniem kieszonkowego rozkładu jazdy.

**Co po księżach?** W Bordeaux (czytaj Bordo) we Francyi wszedł do wagonu kolejowego pewien kupiec, który był ludowcem i socyalistą pierwszej klasy. Obok niego usiadł robotnik w bluzie, chłop rosły i silny jak dąb. Pociąg ruszył, jadą oba w milczeniu. Na małej stacyi w pustej okolicy nad brzegiem morza, stał jakiś ksiądz, widocznie czekał na inny pociąg. Kupiec otwiera okno i na cały głos pyta wskazując na księdza: Poco taki nicpoń żyje na świecie? Ksiądz nic się nie odezwał, a kupiec kontent, że księdzu dokuczył, zaczął dalej szydzić z księży, kościoła i z religii. Robotnik milczał na razie. Dopiero kiedy pociąg kolejowy ruszył dalej i wjechał między dzikie skały i urwiska, staje robotnik przed kupcem, bierze się za boki swojemi olbrzymiemi rękami i tak mówi: Tu jest dzika okolica i bezludna, od stacyi do stacyi daleko. Gdyby mi tak przyszła ochota odebrać panu pieniądze? Mógłbym pana obrabować, chwycić za kark, udusić i wyrzucić przez okno i piesby się o tem nie dowiedział. Ależ mój panie, rzecze przestraszony kupiec, nicbyś nie zyskał na mojej śmierci, bo ja nie mam przy sobie pieniędzy. Ej, to znowu nieprawda, zawoła robotnik, przecie sam widziałem jakeś pan zmieniał przy kasie i schowałeś 30 tysięcy franków (tyle co koron) do kieszeni na piersiach. Na to zbladł kupiec jak ściana i począł dygotać na całem ciele, jakby go febra trzęsła. Robotnik widząc to rzecze: Bądź pan spokojny o życie i o pieniądze swoje. Ja za młodu chodziłem do szkoły i tam ksiądz mię nauczył, że się trzeba bać Boga i nie czynić źle. Tak może teraz już będziesz wiedział, na co księża żyją na świecie.

**Mościska.** Celem zorganizowania powiatowego Komitetu ratunkowego na rzecz ludności włościańskiej, dotkniętej tegorocznemi klęskami elementarnemi, odbyło się dn. 27 bm. zebranie w sali Sokoła w Mościskach pod przewodnictwem p. Jana Wisłockiego radcy sądowego.

Po odczytaniu odezwy centralnego Komitetu ratunkowego i omówieniu sprawy, zgromadzeni uchwalili zawiązać powiatowy Komitet ratunkowy i zająć się zbieraniem datków w mieście i powiecie przy udziale mężów zaufania.

**Laszki murowane.** Z pomocą Bożą wybudowaliśmy ze składek kościół, który konsekrował Ks. Biskup Fischer dnia 29. sierpnia 1903 r. Laszki murowane należą do parafii Starosolskiej. Ponieważ ks. kanonik Jubilat i proboszcz jest podeszły wiekiem, przeto nie mógł odprawiać nabożeństwa w naszym kościółku w niedzielę, lecz tylko czasem w dni powszednie przybywał ze mszą świętą. W tem przykrem naszem położeniu przyszli nam z pomocą OO. Karmelici ze Sąsiadowic. Ks. Przeor Maksymilian Kopytowski przeznacza nam Ks. Szymona, o którego nazwisko nie dowiadujemy się, lecz nazywamy go naszym księdzem. Miał on przyjechać na nabożeństwo w dzień Bożego Narodzenia. Wielka

radość ogarnęła wszystkich mieszkańców Laszek. Kilku nawet wyszło ku rzece Strwiąż, przez którą wypadało księdzu jechać. Przychodzą do rzeki, gdy równocześnie najeżdża. Zasmucili się, gdy zobaczyli rzekę spiętrzoną, a smutek zamienił się w trwogę, gdy lód załamał się pod kołami wozu. Już mieli rzucić się w wodę, aby księdza przenieść na rękach, gdy nagle zobaczyli, jak konie prawie w powietrzu dobiły do brzegu szczęśliwie. Ks. Szymon odprawił w naszym kościele nabożeństwo w dzień Bożego Narodzenia, św. Jana i na Nowy Rok.

Dzień pierwszy w naszym kościele będzie pamiętnym na całe życie. Za przychylność i opiekę nad nami składam w imieniu mieszkańców Laszek serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“ OO. Karmelitom

*Bronisław Lewicki,*

**Grzegórzki** pod Krakowem. Założono tu kuchnię ludową, jako oddział kuchni taniej krakowskiej. Kuchnia ta dostarcza tanich po 20 i 12 halerzy obiadów. Uboga ludność robotnicza opuszcza szynki, w których zapijała się alkoholem na rozgrzanie, a śpieszy do zdrowej taniej kuchni.

Wartałoby urządzać w wiejskich gospodach chrześcijańskich tanie posiłki i napoje bez alkoholu!

## Szarada.

Pierwsze to liczba, nie mała nie wielka,
Drugie i trzecie gospodyni wszelka
Spełnia w swej kuchni na wsi i w stolicy;
Czwarte i trzecie głosi w okolicy,
Piąte przeczenie zwykle używane.
Całość, zebranie uporządkowane

*Członkowie Tow. „Zgody“.*

**Rozwiązanie** szarady z numeru 3 „Sikora“ nadesłali: J. Wojciechowski, Szulc z Poznania, Br. Lewicki (wierszem), J. Tyzybon, J. Sosin, Kazimiera Moryś, J. Kucab.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**A. Szustek.** Prawdę będziemy posyłali. Listy i przesyłki pod opaską wysyłane do Stróży często giną. Ten wypadek nie jest pierwszy. Wartałoby tego dojść, kto temu winien. Kalendarz pierwszy raz posłaliśmy 22/12.

**J. Krzysztofiak.** Nauki poszlemy wnet.

**J. Baran.** Dwie korony otrzymaliśmy. Pokwitowanie dajemy tylko wtedy w „Prawdzie“, gdy kto żąda, bobyśmy musieli zadrukować całą stronicę.

**J. Szulc.** 1 M 60 na bibliotekę otrzymaliśmy. Zapłacona do końca 1904 r. Nauki Vianey'a wyjdą wnet.

**W. Witkoś.** Posłaliśmy także o Słowianach i Napoleonie książeczki ale widocznie zginęły. Na książeczki otrzymaliśmy dawniej 60 h., a obecnie 1 K 50, bo 50 h. liczymy za kalendarz.

**W. Wróbel.** Biblioteka na r. 1904 kosztuje 1 kor. „O grób Zbawiciela“ każdy zeszyt 12 hal.

**J. Krupa.** Za marki dziękujemy. Bibliotekę będziemy posyłali od numeru 8. Dziewiąty numer jużeśmy posłali, a ósmy poszlemy wnet. Szarada nie nadaje się do druku.

**Sz. Cymbala.** O poradnik dla kas Raifeisena prosimy się zwrócić do Zarządu kółek rolniczych we Lwowie.

**Kółko roln. Zaborów.** Prenumerata zapłacona do końca 1904.

**A. Mróz.** Ósmą książeczkę biblioteki poślemy niebawem.

**M. Kempka.** Posłaliśmy z biblioteki pierwszy tegoroczny numer 9. Później nadeszlemy numera dalsze. Zagadka o wilku znana. Druga niecałkiem dobra, bo kęs może być nietylko bułki lub chleba. Najlepiej uprosić sobie kogo pewnego, aby brał z poczty, a wybyście sobie od niego odbierali.

**Soślina.** Szarada nie nadaje się do druku. Za piękne życzenia dzięki.

**X. Błonarowicz.** Wysyłamy najregularniej w piątek popołudniu. Winę ponosi ktoś inny.

**J. Strzempek.** Niebawem nadeszlemy nr. 8 i 9 biblioteki. „O grób Zbawiciela“ posyłamy tylko za nadesłaniem należytości.

**E. Wolski.** Stare centy można sprzedać blacharzowi. Miedź wartość pewną zawsze ma. Wymienić już nie można.

## Kalendarz kościelny.

24. **Niedziela 3 po 3 Królach,** *Św. Rodziny.* — 25. Poniedziałek, *Nawrócenie św. Pawła.* — 26. Wtorek, Polikarpa biskupa i męczennika. — 27. Środa, Jana Chryzostoma. — 28. Czwartek, Walerego. — 29. Piątek, Franciszka Salezego. — 30. Sobota, Martyny i Hiacynty.

**Ceny targowe** z dnia 19 stycznia 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwono żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17·20 do 17·80 kor., żyto krajowe od 13 60 do 14 80 kor., żyto węgierskie od 15 20 do 15·60 kor., jęczmień na krupy od 12·— do 12·80 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·20 do 13·70 kor., groch od 14·— do 26·— kor., tatarka od 14·— do 14·80 kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 20·50 do 26·— kor., jagły od 20·— d 28·— kor., siano od 6·80 do 7·20 kor., słoma od 4·20 do 4·60 kor., koniczyna od 7·60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80 kor., jaja za kopę od 3·— do 3 80 kor., masło za kilogram od 2·— do 2·40 kor., masło za garniec od 7·20 do 8·50 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 12·60 do 13·70 kor., rzepak zimowy zimowy od 20 — do 22· — kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 110·— do 130·— kor.



**Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.**